Downloaded from: justpaste.it/po-co-filozofia

Po co filozofia?

Jest taki żart o filozofii, że wydział fizyki ciągle potrzebuje dużo pieniędzy na sprzęt, wydział matematyki mniej, bo tylko na kartki, ołówki i kosze na śmieci, a wydział filozofii wymaga najmniejszego finansowania - nie potrzeba tam kosza na śmieci. Słyszałem nieraz, że filozofia, nie posiadając swojej metodologii ani sposobów weryfikacji twierdzeń, nie pozwoli nam się niczego dowiedzieć o świecie. Co więc jest w filozofii, że nie zamarła od wieków i ciągle jest stosowana? Ciężko odpowiedzieć krótko na to pytanie, ale coś musi być w niej, co jest nam potrzebne. W końcu każdy z nas jest po trosze filozofem. Chyba jest to spekulowanie, zadawanie pytań i niestety również udzielanie na nie częstokroć błędnych odpowiedzi. Nauka z czasem na te pytania jednak odpowiada.
Ale co konkretnego można przypisać filozofii, jakie dokonania, idee? Według mnie jest wiele tych wartościowych i omówię po krótce te mi znane.
Platon - "Cała filozofia to tylko przypisy do Platona", jak ktoś powiedział. U Platona pojawia się wizja świata idei (form), który to istnieje poza czy ponad światem jaki widzimy i zawiera idee - powszechniki, uniwersalia, które w naszym świecie znajdują tylko niedoskonałe odwzorowanie. Nie jest ona wcale tak oderwana od rzeczywistości, jak się wydaje. Jeśli naukowiec jest platonikiem, to dlatego, że wierzy, iż istnieją pewne prawa, które określają jak działa świat, a my próbujemy się do nich zbliżać, w końcu może nawet odnaleźć "teorię ostateczną". Platon również zaproponował wizję państwa idealnego, którego wiele elementów nazwalibyśmy dziś socjalizmem, choć nikt by nie chciał w tym państwie mieszkać (robi również wrażenie totalitarnego). Z dialogów platońskich uczymy się sztuki dochodzenia do prawdy za pomocą dyskusji, w której sztuce brylował Sokrates, którego "wiem, że nic nie wiem" nie traci do dziś ważności. U Platona znajdujemy także wizję wszechświata cyklicznego - dziś byśmy powiedzieli, że eksplodującego i zapadającego się co jakiś czas; pomysł odnowiony aktualnie przez kosmologów Steinhardta i Turoka.
Arystoteles - pierwszy naukowiec, który zajmował się wieloma dziedzinami. Położył podwaliny pod etykę oraz logikę - sformułował zasadę niesprzeczności (nie moze być b prawdziwe i b fałszywe; żadnemu przedmiotowi nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać ta sama cecha). Arystoteles sformułował także zasady i metody prowadzenia sporu, czyli erystyki. Zasada "złotego środka", silnie zakorzeniona w społecznej świadomości, również pochodzi od Arystotelesa. Arystoteles mylił się z kolei w kwestii prędkości spadania ciał - uważał bowiem, że cięższe spadają na Ziemię szybciej.
William Ockham - "brzytwa Ockhama" - piękna zasada, gdy się nad tym troche zastanowić, mówiąca nam, że nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę, gdy wyjaśniamy jakieś zdarzenie.

Nauka kieruje się tą zasadą, ponieważ wyjaśnienie zdarzenia powinno być możliwie jak najprostsze, należy odrzucić nieistotne elementy. Faktem jest także to, że im więcej teoria ma założeń, tym bardziej jest "kosztowna", ponieważ zajście np. 2 określonych zdarzeń jest bardziej prawdopodobne, niż zajście 5 zdarzeń.
Gottfried Wilhelm Leibniz - zasada racji dostatecznej. Zasada ta mówi nam, że nie można podać takiego twierdzenia, które nie ma swojej racji; nie można znaleźć takiej rzeczy w świecie, która by nie miała powodu swego zaistnienia. (Fizyka kwantowa przeczy dziś tej zasadzie).
David Hume - krytyka wymienionej wyżej zasady racji dostatecznej. Hume krytykuje przyczynowość jako tylko naszą iluzję o świecie, w którym zauważamy następstwo pewnych zdarzeń w czasie, które prowadzi nas do tworzenia praw na tej podstawie. "Gilotyna Hume'a" - "jest" nie implikuje "powinno być"; nie można z faktów wnioskować o powinności. Jeśli w 60% małżeństw ktoś zdradza małżonka, nie usprawiedliwia zdradzania. Hume również dokonał ciekawego spostrzeżenia odnośnie determinizmu. Jeśli przeznaczenie determinuje naszą przyszłość, to nie odpowiadamy za konsekwencje naszych czynów, jeśli o tym co się stanie decyduje przypadek - również ciężko obwiniać się za to, co się stało, bo to nie nasza wina.
Immanuel Kant - wkład do metafizyki. Szukanie odpowiedzi na to, co możemy się dowiedzieć, nie odwołując się do doświadczenia. Kant podzielił sądy, a spośród nich wydzielił sąd syntetyczny a'priori jako właściwy sąd metafizyki. Kant pisał, że twierdzenia matematyczne są takimi sądami, np. to, że (w płaskiej euklidesowkiej przestrzeni) przez każde 2 punkty można przeprowadzić linię prostą, jest takim sądem. Aby dowiedzieć się tego nie musimy odwoływać się do doświadczenia. Kant rozważał również pojęcie przyczyny - o myśleniu przyczynowym, jak i o innych naszych wrodzonych zdolnościach słusznie uważał, że nie nabywamy ich z doświadczeniem, a mamy je "wdrukowane". Kant sformułował słynną zasadę etyczną: imperatyw kategoryczny (który też jest sądem syntetycznym a'priori), która mówi, że należy postępować zawsze tak, aby reguła którą się kierujemy mogła stać się prawem ogólnym. Trafne spostrzeżenie - jeśli np. lubisz palić "cudzesy" to jednak nie czynisz słusznie - ponieważ jeśli Twoje postępowanie stałoby się ogólną regułą, straciłoby sens. Jeśli wszyscy chcą palić od kogoś, to nikt nie kupi papierosów, więc nie będzie miał kto poczęstować. Imperatyw jednak jest wymaganiem bardzo surowym i jako twierdzenia moralności absolutnej jest trudne do realizacji na codzień.
Fryderyk Nietzsche - bardziej prowokator niż filozof. Ale z zasługami. Jest autorem jednej z najbardziej dogłębnych krytyk religii chrześcijańskiej ("Antychrześcijanin"). Krytyk samej filozofii, krytyk podstawowych pojęć jak prawda czy dobro. Jeśli chcemy pomyśleć w sposób "niestandardowy" o świecie, Nietzsche do tego inspiruje. Nietzsche też powołał do życia, może niestety, pewne pojęcia które nie powinny były dotrzeć do niektórych głów, jak "nadczłowiek", "rasa panów" itp.
Karl Popper - sformułował pojęcie "falsyfikacji" w rozumieniu filozofii nauki. Chodzi w nim o to, że przy tworzeniu każdej teorii naukowej należy wyrazić ją tak, aby był możliwy sposób jej

obalenia. Samo pozytywne weryfikowanie teorii nie wystarcza, teoria musi być poddawana testom, które mogą obalić jej słuszność. Jeśli nie da się obalić teorii, to nie jest ona teorią naukową tylko metafizyczną.
Ta lista oczywiście jest niepełna (i z czasem ją prawdopodobnie uzupełnię) i na pewno o wielu ideach nie wspomniałem. Co dziś filozofia może wnieść nowego? Na pewno filozof musi dziś wiedzieć więcej, niż to co jest wiedzą potoczną, aby tworzyć hipotezy i eksperymenty myślowe. Nauka doszła dziś do takiego poziomu, że nie można obecnych odkryć ignorować. Ale nauka na wszystkie pytania nie odpowiada, choćby nie te dotyczące etyki. Chyba w naszej naturze jest filozofowanie, choćby i takie o tym co myślą inni ludzie, gdy to..., ponieważ to... itd. Stąd zrodziła się psychologia. Rozmyślania nad działaniem natury zrodziły fizykę, biologię itd. Z filozofii wyrosły wszystkie pozostałe dziedziny nauki, dlatego wydaje się ona czymś, co wytycza kierunki, w jakich się udajemy.